

NIECH ŻYJE 38 ROCZNICA Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej!



W 38 rocznicę Wielkiego Października uczucia milionów ludzi na świecie zwracają się ku Moskwie — stolicy pierwszego państwa socjalistycznego, które od pierwszych dni swego istnienia walczy wytrwale o pokój.

Październik — to był początek...

By cały człowiek zbudził się i ożył, Październikowa musiała przyjąć burzę.
(Aleksy Surkow)

SA w historii wydarzenia, mające związek ze współczesnością tylko dla uczonych, lecz są i takie, które — słupem milowym znaczą rozwój społeczeństw — stanowią przede wszystkim drogowskaz w przyszłość, wielu pokoleniom wytyczając kierunek marszu. Takim wydarzeniem była Wielka Socjalistyczna Rewolucja, która przed 38 laty otworzyła przed ludzkością bramy prowadzące do nieznanego przedtem świata: świata wolności i sprawiedliwości społecznej.

Przez te 38 lat najwybitniejsi mężowie stanu, uczeni, poeci, napisali tomy dzieł i poematów, sławiało wielkość Października. Miliony ludzi mówili i pismem o zdobyciach rewolucji proletariackiej, która rozpoczęła nową erę. Lecz każdy inaczej, po swojemu, składa jej hołd, gdyż każdy, biorąc z niej ogólnoludzką wartość, bierze z niej jednocześnie to, co sercu jego najbliższe. Inaczej myśli o niej chłop chiński: dla niego Październik wyrósł na progę epoki, która przyniosła koniec wielkiego głodu, kres przymusów obcych potęg oraz wojen domowych dziesiątkami lat niszczących kraj. Inaczej myśli albański student: dla niego Październik — to przede wszystkim dostęp do wiedzy tak dawniej nieosiągalnej, jak wierzchołki jego ojczystych, nieboższych skał. Dla robotnika z Lipska Wielki Październik — to dzień, który wskazał drogę do Niemiec bez junkrów, bez Kruppa, bez Hitlera. Dla mas ludowych wszystkich krajów kapitalistycznych — to symbol siły proletariatu, skarbnica doświadczeń w zmaganiach z burżuazją, głęboka wiara w zwycięskie jutro. Dla narodów kolonialnych i zależnych Październik — to pobudka do walki o wolność narodową i społeczną, to perspektywy samodzielnego narodowego rozwoju, zrzucenia jarzma białych uzurpatorów.

Nam, Polakom, Październik i owoce jego zwycięstw — umożliwiły rozpoczęcie nowego rozdziału dziejów ojczyzny. Zawsze pamiętamy mu: wyzwolenie z wielowiekowej niewoli, ocalenie od śmierci w komorach gazowych faszystowskich obozów koncentracyjnych. Zerwanie z przeszłością

cią głodu, wyzysku i zdrady, kosztującą narod polski tyle łez, krwi i tragicznych klęsk.

Dla nas, dla Polski — podobnie jak i dla innych krajów demokracji ludowej — Październik, to przyjaźń narodów radzieckich, przykład budowniczych komunizmu, pomoc Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, to nieoceniona skarbnica, z której co dzień czerpiemy. Droga, na którą nasz naród pod przewodem robotniczej partii wkroczył przed 10 laty, nie jest łatwa. Wiele na niej zapór, trudności, podstępnej roboty wroga klasowego i własnych nawarstwień przeszłości, własnych błędów i nieudolności.

Ale iść nam po niej łatwiej. 38 lat istnienia wielkiego Kraju Rad uczy nas, że ludzie — a przecież właśnie ludzie, masy ludowe, klasa robotnicza, tworzą historię — nie są nieomylni. Rzecz w tym, by nie brnąć w starych błędach, by je widzieć, krytycznie oceniać, zwalczać. Warunkiem tego — wierność nauce marksizmu-leninizmu, tworzenie jej stosownie we własnym, codziennym życiu, warunkiem — stała demokratyzacja życia, idąca w parze z rosnącą rolą robotniczej partii, świadomość, że wszystkie nasze przynależności, zarówno wielkie jak i małe, służą winny sprawie człowieka, sprawie socjalizmu.

Przed 38 laty przerażona burżuazja, jak świat długi i szeroki, pocieszała się: „Ustrój bolszewicki upadnie”, „trzeba jak najprędzej zlikwidować ten epizod”. Dziś, po 38 latach, prasa burżuazyjna składa mimowolny hołd Socjalistycznej Rewolucji, donosząc — pełna niepokoju — o ogromnej popularności socjalistycznego mocarstwa, o tym, jak wielki wpływ wywiera ono na świecie.

Przed 38 laty potęgi starego ładu przechwalały się, że głodem wezmą kraj zbudowanych niewolników, którzy ośmieli się targnąć na prawa kapitalistycznego społeczeństwa, na prawa do wyzysku i ucisku mas ludowych. Po 38 latach politycy zachodni z niepokojem wołają o wielkim niebezpieczeństwie, jakim jest rosnąca siła ekonomiczna, konsekwentna walka o zapewnienie coraz większego dobrobytu radzieckiego społeczeństwa.

(Dokończenie na str. 2)

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 265 (2809)

Gdańsk, poniedziałek 7 listopada 1955 r.

CENA 20 GR

Głosimy wielkie leninowskie hasło pokoju!

Akademia w Warszawie
z okazji 38 rocznicy
Wielkiej Październikowej
Rewolucji Socjalistycznej

WARSZAWA PAP. 6 bm. z okazji 38 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej odbyła się w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie uroczysta akademii.

Na uroczystości przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i rządu, czołowi działacze polityczni i społeczni, przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki oraz wielu wybitnych pracowników pracy społecznych zakładów przemysłowych.

Obecni byli przedstawiciele dyplomatyczni krajów demokracji ludowej.

W prezydium wśród członków Biura Politycznego KC PZPR zajął miejsce ambasador ZSRR w Polsce P. Ponomarew.

Akademii zajął pierwszy sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, po czym referat wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC PZPR Edward Ochab.

Przemówienie Bolesława Bieruta

Towarzysze! Obywatele!

Masy pracujące całego świata skierowały dziś swe najgorętsze uczucia i myśli ku narodom potężnego Kraju Rad, w którym 38 lat temu zwyciężyła pierwsza w świecie Wielka Rewolucja Socjalistyczna.

7 listopada 1917 roku klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem pracującym pod przewodem partii, która kierował Lenin, zdobyła władzę i rozpoczęła wprowadzanie w życie nowego ustroju społecznego — w myśl ideałów socjalizmu. Pierwszą zwycięską rewolucją socjalistyczną dała początek nowej epoce dziejów ludzkich. Wielka misja dziejowa proletariatu, przewidziana i sformułowana przez przodującą naukę społeczną: marksizm — leninizm — wstąpiła w działanie i przekształcała się odąd z największą siłą, jaką stworzyła myśl ludzka, w coraz potężniejszą dźwignię społeczną, która uruchamia rosnące niepowstrzymanie siły materialne i duchowe, kształtując zarazem nową moralną treść życia.

Wielki Październik wzmógł ogromnie poczucie siły wśród setek milionów robotników na całym świecie w ich dążeniu do poprawy bytu i społecznego wyzwolenia. Równocześnie zaś stał się sztandarem dla długo

ze starym doniosły proces moralno-ideowego przeobrażenia się wielkich mas ludzkich, milionów, setek milionów ludzi pracy.

I u nas w Polsce Ludowej szybko zmienia się i rośnie człowiek pracy — budowniczy socjalizmu. W walce z narosłym w ciągu wieków bałastem starych nawyków, uprzedzeń i ciasnoty umysłowej umacniają się, pogłębiają wśród mas szlachetne uczucia patriotyzmu i solidarności międzynarodowej. Wzmacnia się przyjaźń i współpraca naszego narodu ze wszystkimi krajami wielkiego obozu socjalistycznego, któremu przewodzą Związek Radziecki, Rosną nieustannie siły nasze go kraju dzięki braterskiej pomocy pierwszego państwa socjalistycznego. Polska Ludowa czerpie dziś nieocenione nauki i korzyści z doświadczeń Związku Radzieckiego oraz innych krajów budujących socjalizm i samą dzieli się serdecznie i szczerze swymi doświadczeniami.

(Dokończenie na str. 2)

ciemiejących ludów Azji i Afryki w ich walce o wolność.

Wielkim, niezaprzeczalnym, historycznym sprawozdaniem siły i wyższości ustroju socjalistycznego było zwycięstwo Związku Radzieckiego nad faszystowskim i tlerowskim w drugiej wojnie światowej. W wyniku tego zwycięstwa naród polski oraz narody innych krajów wyzwolonych przez Armię Radziecką uzyskały możliwość pojęcia o drodze budownictwa socjalistycznego.

Niemniej doniosłe dla naszego postępu społecznego jest ideowe i moralne znaczenie przeobrażeń socjalistycznych, które zapoczątkowała, pobudziła swym przykładem szeroko w świecie Wielka Rewolucja Październikowa. Budownictwo socjalizmu wyzwala potężne duchowe siły twórcze wielomilionowych mas ludu pracującego, podnosząc na poziom nieosiągalny przedtem nigdy w dziejach aktywność, inicjatywę, wiedzę, kulturę i świadomość społeczną tych mas. Świadczy o tym dobitnie 38-letnia historia narodów radzieckich.

W warunkach budowy nowego ustroju społecznego, w którym człowiek człowiekowi staje się nie wrogiem, lecz bratem — dokonuje się w złożonej walce nowego

DEPESZA z okazji

38 ROCZNICY Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej

Do
Towarzysza K. WOROSZYŁOWA
Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej
Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich
Towarzysza N. BULGANINA
Przewodniczącego Rady Ministrów
Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich
Towarzysza N. CHRUSCZOWA
Pierwszego Sekretarza Komitetu Centralnego
Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego
Moskwa

Z okazji 38 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej przesyłamy Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Radzie Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego oraz całemu bratniemu narodowi radzieckiemu najgorętsze pozdrowienia i życzenia narodu polskiego.

Naród polski całym sercem dzieli radosne uczucia narodu radzieckiego w dniu tej historycznej rocznicy, pomny, że Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna zapoczątkowała nową erę w dziejach ludzkości i posiada przełomowe znaczenie dla rozwoju Polski.

Naród polski nigdy nie zapomni, że zwycięstwo Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich nad faszystym w drugiej wojnie światowej przyniosło Polsce wyzwolenie z jarzma okupanta hitlerowskiego i umożliwiło ludowi pracującemu zrzucenie kajdan kapitalizmu i ujęcie władzy w swoje ręce. Polska Rzeczpospolita Ludowa, przy ofiarnej i wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego z góraczym zapalem rozwija swą gospodarkę, podnosi dobrobyt i kulturę narodową, zwycięsko buduje ustrój socjalistyczny.

Naród polski z najgłębszym uznaniem i pełną solidarnością odnosi się do prowadzonej wytrwale i konsekwentnie pokojowej polityki zagranicznej Związku Radzieckiego, z którą ludzie pracy na całym świecie wiążą wielkie nadzieje. Zmierzona ona bowiem do ugruntowania niezawisłości narodów i pokojowej współpracy międzynarodowej, do stworzenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie i na całym świecie. Polska Rzeczpospolita Ludowa nie będzie szczędzić sił, aby przyczynić się do zwycięstwa sprawy pokoju i przyjaźni między wszystkimi narodami.

W dniu radosnej rocznicy Wielkiego Października naród polski śle narodowi Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i ich przewodniczącemu — okrytej chwałą Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, gorące, braterskie pozdrowienia i najszerzej życzenia dalszych wspaniałych zwycięstw na drodze budownictwa komunizmu w Związku Radzieckim, na drodze do utrwalenia pokojowego i przyjaznego współżycia między narodami na całym świecie.

Niech żyje i rozkwita wieczysta przyjaźń narodu polskiego i bratnich narodów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich!

Aleksander Zawadzki Józef Cyrankiewicz Bolesław Bierut
Przewodniczący Prezes Pierwszy Sekretarz
Rady Państwa Rady Ministrów Komitetu Centralnego
Polskiej Rzeczy- Polskiej Rzeczy- Polskiej Zjednoczonej
pospolitej Ludowej pospolitej Ludowej Partii Robotniczej

Prof. Cebertowicz honorowym członkiem Bułgarskiej Akademii Nauk

WARSZAWA PAP. 5 bm. w ambasadzie Ludowej Republiki Bułgarii w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu honorowego członków-korespondentów Bułgarskiej Akademii Nauk trzem polskim uczonym: prof. KAZIMIERZOWI BOBROWI, prof. ROMUALDOWI CEBERTOWICZOWI oraz prof. ADAMOWI SCHAFFOWI, przyznawany im przez Prezydium Bułgarskiej Akademii Nauk.

Dyplom wręczył, w obecności członków ambasady, przedstawicieli Polskiej Akademii Nauk oraz KWKKZ, ambasador Ludowej Republiki Bułgarii w Polsce — Georgi Petrow.

Za szczególne wyróżnienie w imieniu uczonych polskich podziękował prof. Romuald Cebertowicz. Zapewni on ambasadora G. Petrowa, a w jego osobie 12 uczonych polscy swoją pracę będą jeszcze bardziej przyczyniać się do zacieśniania wzajemnych przyjaźni między narodami bułgarskim i polskim oraz wzmogą swój udział we wspólnej walce o pokój.

Jednocześnie prof. R. Cebertowicz przekazał za pośrednictwem ambasadora G. Petrowa Bułgarskiej Akademii Nauk „Zebrane prace z dziedziny mechaniki gruntów”, stanowiące pewnego rodzaju podsumowanie najszybszych osiągnięć w tej dziedzinie nauk.



W MUZEUM LENINA W WARSZAWIE

Na zdjęciu: w sali poświęconej Rewolucji Październikowej.

AKADEMIA w Warszawie

Rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej — to głębokie przeżycie dla ludzi pracujących w wszystkich krajach. Źródłem naszych uczuć jest świadomość zwycięstwa idei, z którymi przodują ludzkość w przyszłość. Gdy myślimy dziś o bohaterach dziejów rewolucji socjalistycznej i o jej zwycięstwach — przyszłość widzimy jasno przed sobą, choć wiemy, że droga do celu będzie jeszcze poprzeczona wieloma trudnościami i przeszkodami, że jest to jeszcze droga ciężkich walk i ofiarnych czynów, droga wytrwałej pracy, droga, wymagająca od nas wszystkich wielkiej energii twórczej i hartu moralno-ideowego. Ale wiemy, że droga ta prowadzi ludzkość ku nowym wyżynom postępu i coraz wspanialszych zdobyczy ducha ludzkiego.

Głosimy wielkie leninowskie hasło pokoju i walczyć

(Dokończenie ze str. 1)

bedziemy wytrwale, nieugięcie o jego realizację. Walka o pokój i socjalizm — oto nasze zawołanie, oto hasło, o prawo, którą głosimy w oparciu o wspaniałe doświadczenia i zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Październikowej.

W dniu 38 rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej ślemy gorące i serdeczne pozdrowienia narodom radzieckim, życząc im dalszych wspaniałych zwycięstw w budownictwie komunizmu! (Okłaski).

Ślemy najgorętsze pozdrowienia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — pierwszej szturmowej brygadzie proletariatu międzynarodowego w walce o zwycięstwo socjalizmu. (Huczne okłaski).

twą z krajami kapitalistycznymi, nie boimy się trudności, z którymi przyjdzie jeszcze nam walczyć.

Produkcja przemysłowa największego kraju imperialistycznego, Stanów Zjednoczonych, wzrosła w 1954 r. w porównaniu z rokiem 1913 trzykrotnie, ale w Związku Radzieckim w tym samym czasie produkcja wielkiego przemysłu wzrosła 35-krotnie. Produkcja przemysłowa w przeliczeniu na głowę ludności w Niemczech zachodnich w roku 1954 wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym o 15 proc., ale w Polsce Ludowej w tym samym czasie produkcja przemysłowa w przeliczeniu na głowę ludności wzrosła z górą o 400 proc.

Oczywiście, wielkie kraje imperialistyczne, jak Stany Zjednoczone, Anglia czy Niemcy zachodnie, poważnie wyprzedzają nas pod względem poziomu produkcji przemysłowej i wysokości dochodu do narodowego również w przeliczeniu na głowę ludności, ale nie ulega dla nas żadnej wątpliwości, że dzięki naszej socjalistycznej pracy dyktans między nami a najbardziej rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi szybko i nieustannie się zmniejsza, że jeszcze w naszym pokoleniu dogoniemy i wyprzedzimy kraje kapitalistyczne.

W tym roku kończymy realizację naszego wielkiego Planu 6-letniego.

W okresie od 1949 do 1955 roku produkcja stała się 2,3 miliona ton do 4,3 miliona ton, węgla z 74 milionów do 94 milionów ton, energii elektrycznej z 8,3 miliarda do 17 miliardów kilowatów, przemysłu maszynowego z 1 i półkrotnie, przemysłu chemicznego z górą trzykrotnie.

Z dumą możemy powiedzieć, że nie zmarnowaliśmy tych lat, że nie ugięliśmy się przed trudnościami, że praca i walka narodu dała piękne i bogate owoce.

W pracy naszej nie brak dziś i nie braknie jutro sił, sił i trudności, które mogą straszyć ludzi chwiejnych i kawiarnianych paników.

Nie boimy się tych trudności. Wiemy, że idziemy po słusznej, wyprobowanej, leninowskiej drodze, oświeconej potężnym refleksorem idei zrodzonych z ducha Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Przykładem i wzorem są dla nas żelazne szeregi Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, która tworzy rozwinął marksizm-leninizm.

Naród polski, stanowiący jedną z brygad szturmowych międzynarodowego ruchu robotniczego i rewolucyjnego, nie poskapi wysiłków, aby swą pracą twórczą, przykładem pokoleń budowniczych socjalistycznego, przyczynić się do nowych sukcesów i postępów sił demokracji i socjalizmu na całym świecie.

REWOLUCJA PAŹDZIERNIKOWA

była dla nas zwiastunem niepodległości.

Delegacja Sejmu PRL uda się do ZSRR

WARSZAWA PAP. Prezydium Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej otrzymało od przewodniczącego Rady Związku Radzieckiego ZSRR A. Wolkowa oraz przewodniczącego Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR W. Łacisa pismo następującej treści:

Rada Najwyższa Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich ma zaszczyt zaprosić delegację Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do Związku Radzieckiego.

Jesteśmy przekonani, że odwiedzenie ZSRR przez delegację Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będzie sprawą dalszego umocnienia niewzruszonej, braterskiej przyjaźni między naszymi narodami oraz wzajemnego rozszerzenia i utrwalenia stosunków gospodarczych i kulturalnych między Związkiem Radzieckim a Polską Rzeczpospolitą Ludową.

W odpowiedzi na powyższe pismo marszałek Sejmu PRL Jan Dembowski wysłał do przewodniczącego Rady Związku Radzieckiego A. Wolkowa oraz przewodniczącego Rady Narodowości Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich A. Wolkowa

W. Łacisa następującą list:

„Mam zaszczyt zawiadomić, że Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z radością przyjął zaproszenie Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich do odwiedzenia przez delegację Sejmu PRL — Związku Radzieckiego. Zachowując w serdecznej pamięci niedawną wizytę delegacji Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Polsce jesteśmy głęboko przekonani, że pobyt naszej delegacji w Związku Radzieckim i wzajemne spotkanie posłów do Sejmu i deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR przyczynią się do dalszego pogłębienia braterskiej przyjaźni między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich a Polską Rzeczpospolitą Ludową.

Delegacja Sejmu PRL przybyła do Moskwy 8 grudnia br.

Akademia w Gdańsku

W sobotę wieczór, 5 listopada 1955 r. w sali Technikum Przemysłu Okrętowego odbyła się uroczysta akademii poświęcona 38 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Na akademii przybyli przedstawiciele partii, zakładów, przedsiębiorstw, uczeni i szkół, organizacji społecznych, pracobników pracy i racjonalizatorzy.

W prezydium akademii zasiadli: I sekretarz KW PZPR w Gdańsku tow. Jan Trusz, sekretarz KW PZPR tow. Henryk Winter, I sekretarz KM PZPR tow. Jan Ossowski, przewodniczący Prezydium Woj. RN tow. Walenty Szeliga, konsul generalny ZSRR w Gdańsku tow. Nikołaj Talyzin, attache handlowy ambasady ChRL tow. Chin-Hsu, radca handlowy konsultatu ZSRR tow. Re-skin, dowódca Marynarki Wojennej tow. Zdzisław Stuziński, kontradmirał Mar. Woj. tow. Niegoda oraz przedstawiciele organizacji społecznych i pracobników pracy z miasta i wsi gdańskiej.

Akademie otworzył I sekretarz KM PZPR w Gdańsku tow. Jan Ossowski.

Następnie sekretarz KW PZPR tow. Henryk Winter wygłosił referat o „Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej”. Mówił on o obywatelskich zmianach, jakie zaszły na całym świecie i w naszym kraju dzięki zwycięstwu Rewolucji Październikowej, dzięki konsekwentnej polityce międzynarodowej Kraju Rad — polityce, której celem jest utrwalenie pokoju światowego, stworzenie trwałego systemu bezpieczeństwa zbiorowego na zasadach pokojowego współistnienia dwóch systemów społecznych.

W GDYNI

Na uroczystą akademii, z okazji 38 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, przybyli do Teatru Wybrzeże w Gdyni przedstawiciele pracy, nauki, inżynierii, oficerowie i marynarze oraz młodzi.

W prezydium akademii zasiadli I sekretarz KM PZPR tow. Kruszyński, przewodniczący Prez. MRN tow. Re-skin, kontradmirał Marynarki Wojennej tow. Niegoda, doradca konsula ZSRR tow. Nabieruchin, przedstawiciel Frontu Narodowego tow. Reding, przewodniczący pracy stoczni i portu oraz przedstawiciele organizacji społecznych.

Uroczystą akademie zagaił przewodniczący Prezydium MRN tow. Re-skin. Referat o „Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej” wygłosił I sekretarz KM PZPR tow. Kruszyński, który m. in. powiedział: „Nigdy w historii nie łączyla nas z żadnym państwem taka przyjaźń, taka wspólnota dążeń, jak łączą dziś ze Związkiem Radzieckim.

Chłuba naszego miasta jest Stocznia im. Komuny Paryskiej, której załoga zbudowała dzięki pomocy ZSRR kilkadziesiąt wielkich statków pływających dziś po morzach i oceanach. Nasza stocznia otrzymuje od Związku Radzieckiego nie tylko pomoc w maszynach i narzędziach, również specjalistyczny personel pomagający nam w rozwoju przemysłu okrętowego. Od Związku Radzieckiego uczymy się również przemysłowych metod rybołówstwa morskiego na oparciu o statki bazy. I dziś nasze przedsiębiorstwo połowów dalekomorskich „Dalmor” już 21 października wykonało zadania planu rocznego.

Nie ma szersza dziedziny życia, w której nie odczuwamy braterskiej pomocy Kraju Rad.

Zapoczątkował on bowiem pierwszą w historii ludzkości epokę walki o pokój międzynarodowy.

Zwycięstwo Rewolucji Październikowej miało szczególne znaczenie dla narodu polskiego. Rewolucja Październikowa była dla nas bowiem zwiastunem niepodległości. Właśnie w owe historyczne dni listopada 1917 roku proklamowana została po 150 latach niewoli niepodległość naszej ojczyzny. Zdobycie i robotnicy Piotrogradu tymi samymi bagnami, którymi wywiali bramy Pałacu Zimowego wpisali znów na mapę Europy tak drogą nam słowo — Polska. A po wielu latach ci sami żołnierze rewolucji jeszcze raz przynieśli nam niepodległość i pomogli nam wejść na drogę prowadzącą do socjalizmu.

Dzięki szczerzej i wszechstronnej przyjaźni i współpracy polsko — radzieckiej wzrósł ogromnie autorytet i rola Polski na świecie, umocniła się suwerenność i bezpieczeństwo naszej ojczyzny.

Obecnie, gdy nasza partia prowadzi naród polski do walki o realizację zadań wyznaczonych przez II Zjazd PZPR i IV Plenum KC przykładać i pomoc Związku Radzieckiego są dla nas szczególnie ważne. Zadania, które stoją przed nami, nie są łatwe, ani proste. Realizacja ich wymaga wielkiego wysiłku całej naszej partii i całego narodu. Przed nami jeszcze długa droga do ostatecznego zwycięstwa. Ani przez chwilę nie wolno nam zapomnieć, że imperializm nie rezygnuje z walki. Jesteśmy jednak głęboko przekonani, że u boku ZSRR w szeregu obozu socjalizmu w walce tej zwyciężymy.

Na zakończenie swego przemówienia tow. Winter wniósł podchwytany przez zebranych okrzyk: „Niech

KONTAKTY

(Korespondencja własna z Genewy)

KONTAKTY — to słowo, które na międzynarodowych konferencjach najczęściej się powtarza. Im więcej kontaktów ma dziennikarz, tym lepiej i tym częściej jest poinformowany nie tylko o tym, co się już wydarzyło, ale przede wszystkim o tym, jakie stanowisko zajmie ten czy inny uczestnik konferencji w jakiejś sprawie.

Piątkowy dzień w Domu Prasy stał przede wszystkim pod znakiem wydarzeń na Bliskim Wschodzie. Jak rozwinie się sytuacja między Izraelem a Egiptem? Co z tego wyniknie? Oto pytania, które krążyły w barze dziennikarskim. Wszyscy też czekaliśmy na przybycie kolegów francuskich, którzy mieli tego dnia spotkanie z ministrem Pinay'em.

Dowiedzieliśmy się od nich, że Pinay na pytanie, czy przewiduje jakąś konferencję w sprawie sytuacji na Bliskim Wschodzie, odpowiedział: „Być może. Angilicy tego pragną. I nie tylko Angilicy”. Na pytanie o atmosferę obrad czwórki odpowiedział, że nastąpiło poważne zbliżenie stanowisk w sprawie bezpieczeństwa, ale istnieje duża różnica zdań w kwestii niemieckiej. „Czyż nie można podjąć układu o bezpieczeństwie zapytał go jeden z dziennikarzy francuskich — nie czekając na rozwiązanie problemu niemieckiego?” „Zobaczmy brzmiała odpowiedź — to się okaże”. Dobrze zaś zapytał poinformowany Massip z „Figaro” twierdzi, że Dulles nie może

wziąć na siebie odpowiedzialność za niepowodzenie nie konferencji, ponieważ to podważyłoby presję Eisenhowera. Jego kolega korespondent „Figaro” w Waszyngtonie utrzymuje, że w stolicy Stanów Zjednoczonych istnieje pogląd, iż rząd USA gotów jest podpisać układ o bezpieczeństwie, nawet jeśli nie osiągnie się na razie porozumienia w sprawie zjednoczenia Niemiec. Pozostawmy tymczasem te sprawy, które są przedmiotem dyskusji czterech i o których dowiedzieliśmy się z osobistych kontaktów, a zajmijmy się innymi kontaktami, mającymi większe znaczenie dla sytuacji międzynarodowej.

Jak wiadomo, ministrowie dokonali kilka dni temu wymiany poglądów na temat kontaktów na Wschód — Zachód. Związek Radziecki oraz mocarstwa zachodnie złożyły w tej sprawie propozycje, które są przedmiotem studiów komisji ekspertów. Komisja ta pracuje, jak się dowiadujemy, w pełnej harmonii i ma około dziesięciu przedstawicieli z czterech ministrów.

Co zdaje się w oczy nawet z pobieżnego przeczytania obu propozycji? Przede wszystkim to, że różnie są punkty wyjścia. Mianowicie ministrowie zachodni za punkt wyjścia swych rozważań przyjmują tezę, iż odprężenie w sytuacji międzynarodowej i przywrócenie zaufania przyczynia się do rozwoju stosunków handlowych między Wschodem i Zachodem. Natomiast Molotow podkreśla, że przywrócenie normalnych stosunków handlowych, zwiększenie wymiany towarowej, zniesienie szkodliwej dyskryminacji w handlu wpłynęłyby dodatnio na odprężenie sytuacji międzynarodowej, a co za tym idzie na rozwiązanie wielu problemów międzynarodowych do tychczas nie rozstrzygniętych.

Jednak chodzi nie o to, by wieść spór, która z dwóch tez jest słuszna. Decyduje, jak mówią Francuzi „la realite des choses”, to jest realność nie spełnienia na dane zagadnienie. I aczkolwiek różna jest kolejność, w jakiej ministrowie szeregują problemy kontaktów Wschód — Zachód, wszyscy się zgadzają, że zapoczątkowana przed trzema miesiącami wymiana naukowców, fachowców, ludzi z przemysłu i rolnictwa oraz pracobników kultury ma ogromne znaczenie międzynarodowe i trzeba w tym kierunku iść dalej.

Minister Molotow przedstawił pięciopunktowy program, zmierzający do dalszego rozwoju kontaktów międzynarodowych. Wyszła on na czoło sprawy handlu, wolności żeglugi, wymiany naukowców i specjalistów. Zaproponował, by w przyszłym roku odbyła się międzynarodowa konferencja, poświęcona stosowaniu energii atomowej w dziedzinie zdrowia. Podkreślił on ogromne znaczenie, jakie dla wszystkich narodów mieć będzie ustalenie, że do specjalistycznych organizacji ONZ będą dopuszczone wszystkie państwa.

Sprawa przynależności do ONZ osiemnastu państw, które złożyły wnioski o przyjęcie, posunęła się naprzód. Jak pisał wczorajszy „Monde”, Angilicy postanowili poprzeć wniosek radziecki o łącznym przyjęciu osiemnastu państw do ONZ. W tej chwili opiera się temu jeszcze Francja, zaniepokojona, że wśród tych państw jest kilka, których przedstawiciele brali udział w konferencji bandungskiej, ale, jak sędzi autor artykułu, i ta trudność będzie pokonana. „Pozostałaby jeszcze jedna tylko sprawa — reprezentacji Chin — pisze „Monde” — ale i to sprawę trzeba wreszcie załatwić”. A więc, konkluduje „Monde” również i w ONZ zarysowuje się „duch Genewy”.

Kazimierz Golde

Fragmenty referatu Edwarda Ochaba

Drodzy Towarzysze!

Wielokrotnie już podkreślałem epokowe znaczenie Rewolucji Październikowej jako największego przełomu w całej dotychczasowej historii ludzkości.

Każdy rok daje nam nowe dowody, że Rewolucja Październikowa była i jest potężnym czynnikiem nieustannego i twórczego przeobrażenia współczesnego świata.

Każdy rok daje nam też nowe dowody szczególnego znaczenia tej największej rewolucji proletariackiej dla Polski, dla losów naszego narodu.

Zwycięska Rewolucja Październikowa przekształciła układ rozbiorowy, umożliwiła odzyskanie przez naród polski niepodległości w roku 1918, stworzyła potężne państwo radzieckie i jego armię, wyzwolicielkę narodów, tę bohaterką armię, która przepędziła hitlerowskich okupantów z ziemi polskiej i zwycięsko wsparta walkę ludu polskiego o narodowe i socjalne wyzwolenie.

Z podziwem i dumą myślę o bojownikach Wielkiej Rewolucji Październikowej, którzy pod kierownictwem partii komunistycznej, pod przewodnictwem nieśmiertelnego Lenina rozbili carskie więzienie narodów i przekształcili jedną z twierdz europejskiej kontrrewolucji w przodujące całemu światu państwo robotników i chłopów, w przodujące ognisko międzynarodowego ruchu rewolucyjnego, pioniera wyzwolenia całej ludzkości.

Z poczuciem głębokiej dumy narodowej wspominamy, że w szeregach bojowników Wielkiej Rewolucji Październikowej walczyli Feliks Dzierżyński i Julian Marchlewski, Bronisław Wesolowski i Feliks Kon, Zbigniew Fabrykiewicz i Wincenty Matulewski, Karol Świerczewski i tysiące innych Polaków — rewolucjonistów.

Z dumą myślimy o bohaterach działających Komunistycznej Partii Polski, którzy w ponurym okresie rządów burżuazji i obywatelskiego głosu głosił prawdę o Związku Radzieckim.

W ogniu długoletnich walk z caratem i z siłami kontrrewolucji, w ogniu wielkiej wojny wywołanej przeciw hitlerowskiemu imperializmowi krzepło braterskie broni krępiec i radzieckich mas pracujących.

To boje braterskie broni polskiej i radzieckich mas pracujących pogłębiały się i wzbogacały w latach wspólnej, pokojowej, socjalistycznej pracy.

Dziś, kiedy sami budujemy społeczeństwo socjalistyczne w Polsce Ludowej, lepiej rozumiemy męstwo i hart, rozum polityczny i dalekowszyczość Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, która w bez porównania trudniejszych warunkach historycznych kierowała pracą narodów radzieckich nad przekształceniem kraju zafacowanego, rolniczego, w przodujący kraj przemysłowy, największe mocarstwo świata.

Dlatego też lepiej potrafimy ocenić wielkość i siłę Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, lepiej ro-

zumiemy, a więc i głębiej kochamy tę wielką partię, która kontynuuje twórcze dzieło Lenina, stanowi dumę i chlubę całego międzynarodowego ruchu robotniczego.

Kraje socjalistyczne, na czele których stoją potężny Związek Radziecki, zgodnie z wolą mas ludowych, zgodną z wielkimi hasłami Rewolucji Październikowej, zgodnie z nieśmiertelną nauką Lenina walczą o pokój, prowadzą nieugięte politykę pokojową, proponując rząd krajów o innym ustroju społecznym pokojową współpracę i pokojowe współzawodnictwo.

My, komuniści, nie mamy powodu obawiać się wyników pokojowego współzawodnictwa, nie grożą nam ani kryzysy gospodarcze, ani właśnie narodowe, ani walka konkurencyjna między krajami obozu socjalistycznego.

Sily naszego socjalistycznego obozu rosną nieustannie.

Rosnąć i potęgować się ruch obronczy obozu w wszystkich krajach świata.

Naród polski jest żywotnie zainteresowany w dalszym, rzeczywistym i trwałym odprężeniu w sytuacji międzynarodowej.

Rozpocznaliśmy odbudowę potwornie zniszczonego kraju w warunkach bez porównania cięższych niż na zachodzie Europy, a jednak nie boimy się współzawodnic

Październik — to był początek...

(Dokończenie ze str. 1)

Pokołenie, które narodziło się w 1917 roku, jeszcze nie zdążyło się zestarzeć, a zespółony idea braterskiej wspólnoty narodów dokonał przemian na miarę epoki. W 1954 roku produkcja ciężkiego przemysłu w porównaniu z rokiem 1913 wzrosła 35-krotnie, produkcja środków produkcji — prawie 60 razy, energii elektrycznej — ponad 75 razy, maszyn — przeszło 160 razy. W 1955 roku w Związku Radzieckim została wytopiona 333 miliony ton surowców, produkcja stała się 45 milionów ton, wydobycie węgla — 390 milionów ton — co stawia Związek Radziecki w tych dziedzinach gospodarki na drugim miejscu w świecie. A przecież z roku na rok zawrotnie wzrasta tempo uprzemysłowienia kraju. Każda pięciolatka — to milowy krok na drodze do komunizmu.

Przed 38 laty świat kapitalistyczny rozdzierał szaty nad rzekoma zagładą cywilizacji, nad zmierzchem nauki i kultury, jakie nastąpić musza pod rządami „czarnych”. Dziś, po 38 latach, przedstawiciele burżuazyjnej nauki, sztuki i kultury, chcąc nie chcąc, muszą przyznać, że w wielu dziedzinach nauki i techniki Związek Radziecki przoduje w świecie. To w ZSRR wydano pierwszą na taką skalę walkę z przyrodą, z mrozami kół podbiegunowych i z żarem południa, pałacami gorącymi wiatrami niezmierzonych stepów. To tu, w warunkach wolnego, socjalistycznego społeczeństwa, nastąpił wspaniały rozkwit biologii, medycyny, geologii. To tu powstała pierwsza na świecie elektronika atomowa, to tu prowadzone są prace przy budowie dalszych elektrowni atomowych o mocy 50 i 100 tys. kilowatów.

Na zwycięstwo Października, na zwycięstwo socjalizmu złożyła się gorzka wiedza wyzyskiwanych i krzywdzonych pokoleń, rewolucyjny hart klasy robotniczej, siła partii komunistycznej zbrojnej w naukową teorię rewolucyjną.

Ustrój, który na tych siłach oparł swe istnienie musiał zwyciężyć. Umie on pokonywać wszelkie trudności, nie boi się pokojowej rywalizacji z przeżyłym światem kapitalistycznym. Do niego należy przyszłość. Toteż stale zyskuje sobie na wszystkich kontynentach coraz to nowe miliony przywódców i sojuszników. Rosną zaskępy sojuszników ZSRR wszędzie tam, gdzie toczy się walka o pokój.

Pokołowa polityka ZSRR pomnaża siły i nadaje milionów ludzi w świecie, świadomych, iż polityka ta sprawiła, że „duch Genewy” zastąpił „zimną wojnę”, że wbrew woli najbardziej wojowniczych i reakcyjnych sił — idea „okowań, bezpieczeństwa, pokojowej rywalizacji dwóch systemów społecznych, socjalizmu i kapitalizmu, opanowała nie tylko serca prostych ludzi, lecz wciśnięła się także do gabinetów burżuazyjnych polityków.

ZSRR jest wierny zasadom, proklamowanym przez 38 laty na II Zjeździe Rad, gdy partia bolszewicka ustaliła Lenina wyrok pamiętny: „Pokój narodów”. Bo socjalizm i pokój są nierozdzielne. Bo tylko pokój i socjalizm mogą zapewnić pełne szczęście człowieka. Do celu tego prowadzi jedynie droga, wskazana przez Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

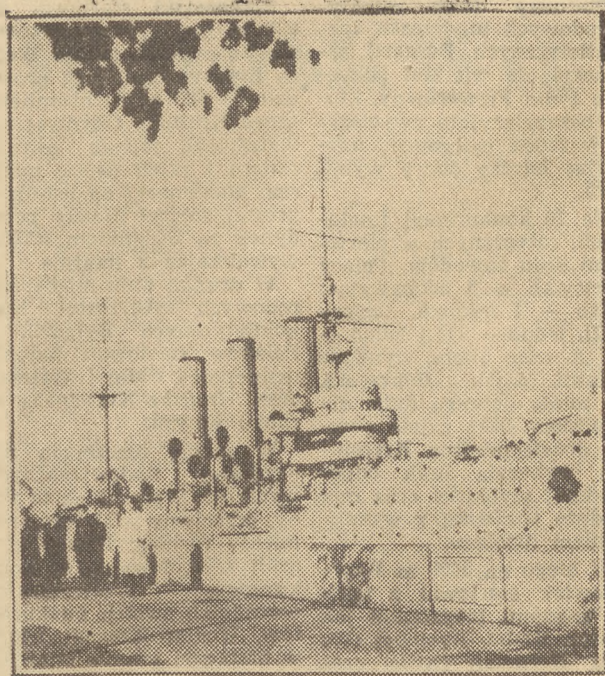
Oto dlaczego Idee marksizmu, które przed 38 laty prowadziły robotników ruskich na barykady Października, stały się materialną siłą, przeobrażającą cały świat, siłą, która w zwycięskim pochodzie idzie wciąż naprzód, nowe ogniska milio-



W WOJSKOWEJ AKADEMII TECHNICZNEJ

Każdą wolną chwilę wykorzystują oficerowie słuchacze Wojskowej Akademii Technicznej na pogłębienie swych wiadomości. Na zdjęciu: Słuchacze IV roku podczas nauki własnej. CAF — WAF

ZOKNIERZE REWOLUCJI



Historyczny krążownik „Aurora”.
Fot. — CAF

POSTAWILIŚMY z nikow młodym politycznym; brzmiał to u niego prosto, naturalnie, bez patosu) 12 stycznia, w „Krwawą Niedzielę”, młody szluszar biegł już po mieście z bolszewickimi ulotkami. Odtąd zaczyna się życie świadomego bolszewika.

Przywódco, wodza, trybuna? Nie. Życie szeregowe, jak sam mówi, „ciężka rewolucja”. Gdy po upadku rewolucji 1905-1907 roku w fabryce zaczęto wydawać nielegalną gazetę „Nowe Siliu”, rzeczą Mirosznikowa było zdobywać farbę i papier, organizować lokal, pilnować, by wszyscy przestrzegali zasad konspiracji.

— A u was w Polsce — Fomin zwraca się do nas — są biurokraci?

— Nie wierzyć? — powiada nasz kierowca. — Zapytajcie tu kogo chcecie. Czy wiecie, co to za załoga i co za zakłady? Ta załoga na 360 dni 1905 roku 110 dni strajkowała, a od r. 1912 do r. 1914 było tu 108 politycznych strajków. A czy myślicie, że brama fabryczna nie ma z tym nic wspólnego? Brama fabryczna, to nie było co. To się człowiek na chwilę zatrzymał, zanim po raz pierwszy przekroczył próg fabryki, by stać się robotnikiem, na bramę się obejrzał, gdy go wyrzucili z roboty. Przez te bramy trzykrotnie wchodził tu do fabryki Lenin. Tedy, 1 maja 1924 roku, wyjechał na defiladę pierwszy traktor rolniczej produkcji, przed bramą, po robotcie, chłopcy czekają na dziewczęta. Brama fabryczna — to nie było co. A wy nie wierzyć...

I oto stoimy przed drewnianą bramą — skromną i mało obiecującą. Nie chce się wprost wierzyć, że w Leningradzie, gdzie wszystko jest ozdobne, ładne, wejście do zakładów tej młodej prowizji przez stare, skrzypce wrota. Nie wiem, ile w tym prawdy, ale towarzyszący nam kierowca twierdzi, że drewniana brama i przylega do niej drewniana buda stały się przed wielką przebudową z woli załogi, jako pamiątki dawnych czasów.

— Nie wierzyć? — powiada nasz kierowca. — Zapytajcie tu kogo chcecie. Czy wiecie, co to za załoga i co za zakłady? Ta załoga na 360 dni 1905 roku 110 dni strajkowała, a od r. 1912 do r. 1914 było tu 108 politycznych strajków. A czy myślicie, że brama fabryczna nie ma z tym nic wspólnego? Brama fabryczna, to nie było co. To się człowiek na chwilę zatrzymał, zanim po raz pierwszy przekroczył próg fabryki, by stać się robotnikiem, na bramę się obejrzał, gdy go wyrzucili z roboty. Przez te bramy trzykrotnie wchodził tu do fabryki Lenin. Tedy, 1 maja 1924 roku, wyjechał na defiladę pierwszy traktor rolniczej produkcji, przed bramą, po robotcie, chłopcy czekają na dziewczęta. Brama fabryczna — to nie było co. A wy nie wierzyć...

SIEDZIMY w jednym z hallów w klubie Zakładów im. Kierowa. Skórzane fotele są zimne, nieprzytulne. Pierwszy decyduje się Aleksander Mirosznikow. Nie bez złości odsuwa miękkie fotel i zamienia go na krzesło.

— Zapada się w to człowiek, jakby nagle pozbawiony został własnej woli. Dobrze to, być może, dla starców... Ja wolę krzesło.

Aleksander Mirosznikow ma 71 lat, z których... 55 przepracował już w Zakładach Kirovskich jako szluszar. Zza drucianych okularów patrzy, niegdyś chybła mocno niebieskie, spokojne oczy. Nie patrzy na nas, lecz w jakiś punkt koło okna, gdy Mirosznikow na naszą prośbę opowiada o kolejach swego życia.

Matka chorowała zmywać podłogi, ojciec zmarł bardzo wcześnie. Trzeba było terminować u stolarza, który był, Ucieczka, potem praca w Zakładach Pułaskim. W 1904 r. był już tyłowski. Szluszarzem i należał do organizacji Hapona. Burzliwe dni sprzyły wzrostowi świadomości klasowej robotników (Mirosz

Lenin przemawia na Placu Czerwonym w r. 1919
(wg obrazu P. Wasiliewa) Foto AR

— Rewolucja — powiada — to rzecz nieziemnie skomplikowana. Wymaga nie tylko bojowości i wielkich czynów. Wymaga staranności, skrupulatności. Ktoś musi krocieć z tyłu i po bokach, zbierać, zgarniać, by po drodze nie uroniło zostało nic, co cenne. Ta zasada obowiązuje rewolucjonistów również i po przewrocie. Znać marksizm? No, to wiecie przecież: jak ilość przechodzi w jakość. Ja jestem zawsze tylko „od gromadzenia ilości”.

— Tak — odpowiadamy — ale mówiono nam, że brałście udział w historycznym szturmie na Pałac Zimowy? Mirosznikow uśmiecha się i twarz jego wydaje się prawie młoda.

— To prawda. Ale tam przyłożyłem już tylko swoje ramię, pomogłem towarzyszący krzyknąć: „Hej, rup!” — wiecie, jak to zwykle przy dzwiganie ciężarów. No, i pchnęliśmy naprzód... historię. Czy nie tak było, towarzysze?

ZA dużo, córko, palisz — ręka Fomina kategorycznym ruchem odsuwa moje pudełko z papierosami. — Tak nie można. Od papierosów człowiek choruje i żyje krócej.

Aleksander Fomin, szluszar maszynowy, ma 72 lata, czarna, rumianą twarz i małe, wesołe oczka. Nie dosłyszysz i dlatego zapewne nie czeka na pytanie, lecz sam opowiada żywo, wesoło, niemal nieprzerwanie.

— O czym to mówiliśmy? Aha, o tej szkole muzycznej. W ogóle sprawy sztuki zawsze leżały mi na sercu. Pamiętam, jeszcze w październiku 1917 roku postarałem się, by z komitetu dzielnicowego przysłano nam prelegenta z referatem na temat „Klasa robotnicza a sztuka”. Wywiesiliśmy ogłoszenia, na rodu zebrało się sporo. A prelegent wchodził na trybunę i powiada:

„Drogi towarzysze! Dobrze to, że zorganizowaliście kół literatów i muzyków, dobrze, że pociągają was sztuka. Myślę jednak, że nie wzmieście mi za złe, jeśli dziś zajmujemy się inną sztuką. Sztuką wojenną, sztuką powstania zbrojnego”.

Trochę byłem rozczarowany — lecz cóż, takie to były czasy. Ale wróćmy do tej szkoły muzycznej. Było to już po zwycięstwie rewolucji. Zdobyliśmy budynek, nauczycieli, a wydział oświaty wciąż zwlekał z otwarciem. Wreszcie nie wytrzymałem. Pójść — powiadam — do Lenina i zapytać: Jest, Włodzimierzu Iljczu, władza ra dziecka, czy nie ma? I poszedłem.

Sekretarz Lenina powiedział, że Iljcz nie ma dziś czasu, ale nie daliśmy za wygraną. Powiedz — mówimy mu — że przyszedł putłowcy w sprawie dziecięcej szkoły muzycznej. Pomógł. Za chwilę weszliśmy do Lenina. Wysłuchał nas, przyznał rację, zadzwonił gdzie trzeba i z miejsca sprawę załatwił. Zapytałem już tylko bardzo delikatnie: „Jeśli władza jest nasza, a sprawa słuszna, dlaczego nie mogliśmy bez was załatwić?” Lenin odpowiedział, że biurokracja — to pierwszy z kapitalistów wróg władzy radzieckiej i że trzeba ją tępić bezlitośnie.

— A u was w Polsce — Fomin zwraca się do nas — są biurokraci?

— Nie wierzyć? — powiada nasz kierowca. — Zapytajcie tu kogo chcecie. Czy wiecie, co to za załoga i co za zakłady? Ta załoga na 360 dni 1905 roku 110 dni strajkowała, a od r. 1912 do r. 1914 było tu 108 politycznych strajków. A czy myślicie, że brama fabryczna nie ma z tym nic wspólnego? Brama fabryczna, to nie było co. To się człowiek na chwilę zatrzymał, zanim po raz pierwszy przekroczył próg fabryki, by stać się robotnikiem, na bramę się obejrzał, gdy go wyrzucili z roboty. Przez te bramy trzykrotnie wchodził tu do fabryki Lenin. Tedy, 1 maja 1924 roku, wyjechał na defiladę pierwszy traktor rolniczej produkcji, przed bramą, po robotcie, chłopcy czekają na dziewczęta. Brama fabryczna — to nie było co. A wy nie wierzyć...

— Nie wierzyć? — powiada nasz kierowca. — Zapytajcie tu kogo chcecie. Czy wiecie, co to za załoga i co za zakłady? Ta załoga na 360 dni 1905 roku 110 dni strajkowała, a od r. 1912 do r. 1914 było tu 108 politycznych strajków. A czy myślicie, że brama fabryczna nie ma z tym nic wspólnego? Brama fabryczna, to nie było co. To się człowiek na chwilę zatrzymał, zanim po raz pierwszy przekroczył próg fabryki, by stać się robotnikiem, na bramę się obejrzał, gdy go wyrzucili z roboty. Przez te bramy trzykrotnie wchodził tu do fabryki Lenin. Tedy, 1 maja 1924 roku, wyjechał na defiladę pierwszy traktor rolniczej produkcji, przed bramą, po robotcie, chłopcy czekają na dziewczęta. Brama fabryczna — to nie było co. A wy nie wierzyć...

— Nie wierzyć? — powiada nasz kierowca. — Zapytajcie tu kogo chcecie. Czy wiecie, co to za załoga i co za zakłady? Ta załoga na 360 dni 1905 roku 110 dni strajkowała, a od r. 1912 do r. 1914 było tu 108 politycznych strajków. A czy myślicie, że brama fabryczna nie ma z tym nic wspólnego? Brama fabryczna, to nie było co. To się człowiek na chwilę zatrzymał, zanim po raz pierwszy przekroczył próg fabryki, by stać się robotnikiem, na bramę się obejrzał, gdy go wyrzucili z roboty. Przez te bramy trzykrotnie wchodził tu do fabryki Lenin. Tedy, 1 maja 1924 roku, wyjechał na defiladę pierwszy traktor rolniczej produkcji, przed bramą, po robotcie, chłopcy czekają na dziewczęta. Brama fabryczna — to nie było co. A wy nie wierzyć...

— Nie wierzyć? — powiada nasz kierowca. — Zapytajcie tu kogo chcecie. Czy wiecie, co to za załoga i co za zakłady? Ta załoga na 360 dni 1905 roku 110 dni strajkowała, a od r. 1912 do r. 1914 było tu 108 politycznych strajków. A czy myślicie, że brama fabryczna nie ma z tym nic wspólnego? Brama fabryczna, to nie było co. To się człowiek na chwilę zatrzymał, zanim po raz pierwszy przekroczył próg fabryki, by stać się robotnikiem, na bramę się obejrzał, gdy go wyrzucili z roboty. Przez te bramy trzykrotnie wchodził tu do fabryki Lenin. Tedy, 1 maja 1924 roku, wyjechał na defiladę pierwszy traktor rolniczej produkcji, przed bramą, po robotcie, chłopcy czekają na dziewczęta. Brama fabryczna — to nie było co. A wy nie wierzyć...

— Nie wierzyć? — powiada nasz kierowca. — Zapytajcie tu kogo chcecie. Czy wiecie, co to za załoga i co za zakłady? Ta załoga na 360 dni 1905 roku 110 dni strajkowała, a od r. 1912 do r. 1914 było tu 108 politycznych strajków. A czy myślicie, że brama fabryczna nie ma z tym nic wspólnego? Brama fabryczna, to nie było co. To się człowiek na chwilę zatrzymał, zanim po raz pierwszy przekroczył próg fabryki, by stać się robotnikiem, na bramę się obejrzał, gdy go wyrzucili z roboty. Przez te bramy trzykrotnie wchodził tu do fabryki Lenin. Tedy, 1 maja 1924 roku, wyjechał na defiladę pierwszy traktor rolniczej produkcji, przed bramą, po robotcie, chłopcy czekają na dziewczęta. Brama fabryczna — to nie było co. A wy nie wierzyć...

— Nie wierzyć? — powiada nasz kierowca. — Zapytajcie tu kogo chcecie. Czy wiecie, co to za załoga i co za zakłady? Ta załoga na 360 dni 1905 roku 110 dni strajkowała, a od r. 1912 do r. 1914 było tu 108 politycznych strajków. A czy myślicie, że brama fabryczna nie ma z tym nic wspólnego? Brama fabryczna, to nie było co. To się człowiek na chwilę zatrzymał, zanim po raz pierwszy przekroczył próg fabryki, by stać się robotnikiem, na bramę się obejrzał, gdy go wyrzucili z roboty. Przez te bramy trzykrotnie wchodził tu do fabryki Lenin. Tedy, 1 maja 1924 roku, wyjechał na defiladę pierwszy traktor rolniczej produkcji, przed bramą, po robotcie, chłopcy czekają na dziewczęta. Brama fabryczna — to nie było co. A wy nie wierzyć...

— Nie wierzyć? — powiada nasz kierowca. — Zapytajcie tu kogo chcecie. Czy wiecie, co to za załoga i co za zakłady? Ta załoga na 360 dni 1905 roku 110 dni strajkowała, a od r. 1912 do r. 1914 było tu 108 politycznych strajków. A czy myślicie, że brama fabryczna nie ma z tym nic wspólnego? Brama fabryczna, to nie było co. To się człowiek na chwilę zatrzymał, zanim po raz pierwszy przekroczył próg fabryki, by stać się robotnikiem, na bramę się obejrzał, gdy go wyrzucili z roboty. Przez te bramy trzykrotnie wchodził tu do fabryki Lenin. Tedy, 1 maja 1924 roku, wyjechał na defiladę pierwszy traktor rolniczej produkcji, przed bramą, po robotcie, chłopcy czekają na dziewczęta. Brama fabryczna — to nie było co. A wy nie wierzyć...

— Nie wierzyć? — powiada nasz kierowca. — Zapytajcie tu kogo chcecie. Czy wiecie, co to za załoga i co za zakłady? Ta załoga na 360 dni 1905 roku 110 dni strajkowała, a od r. 1912 do r. 1914 było tu 108 politycznych strajków. A czy myślicie, że brama fabryczna nie ma z tym nic wspólnego? Brama fabryczna, to nie było co. To się człowiek na chwilę zatrzymał, zanim po raz pierwszy przekroczył próg fabryki, by stać się robotnikiem, na bramę się obejrzał, gdy go wyrzucili z roboty. Przez te bramy trzykrotnie wchodził tu do fabryki Lenin. Tedy, 1 maja 1924 roku, wyjechał na defiladę pierwszy traktor rolniczej produkcji, przed bramą, po robotcie, chłopcy czekają na dziewczęta. Brama fabryczna — to nie było co. A wy nie wierzyć...

— Nie wierzyć? — powiada nasz kierowca. — Zapytajcie tu kogo chcecie. Czy wiecie, co to za załoga i co za zakłady? Ta załoga na 360 dni 1905 roku 110 dni strajkowała, a od r. 1912 do r. 1914 było tu 108 politycznych strajków. A czy myślicie, że brama fabryczna nie ma z tym nic wspólnego? Brama fabryczna, to nie było co. To się człowiek na chwilę zatrzymał, zanim po raz pierwszy przekroczył próg fabryki, by stać się robotnikiem, na bramę się obejrzał, gdy go wyrzucili z roboty. Przez te bramy trzykrotnie wchodził tu do fabryki Lenin. Tedy, 1 maja 1924 roku, wyjechał na defiladę pierwszy traktor rolniczej produkcji, przed bramą, po robotcie, chłopcy czekają na dziewczęta. Brama fabryczna — to nie było co. A wy nie wierzyć...

— Nie wierzyć? — powiada nasz kierowca. — Zapytajcie tu kogo chcecie. Czy wiecie, co to za załoga i co za zakłady? Ta załoga na 360 dni 1905 roku 110 dni strajkowała, a od r. 1912 do r. 1914 było tu 108 politycznych strajków. A czy myślicie, że brama fabryczna nie ma z tym nic wspólnego? Brama fabryczna, to nie było co. To się człowiek na chwilę zatrzymał, zanim po raz pierwszy przekroczył próg fabryki, by stać się robotnikiem, na bramę się obejrzał, gdy go wyrzucili z roboty. Przez te bramy trzykrotnie wchodził tu do fabryki Lenin. Tedy, 1 maja 1924 roku, wyjechał na defiladę pierwszy traktor rolniczej produkcji, przed bramą, po robotcie, chłopcy czekają na dziewczęta. Brama fabryczna — to nie było co. A wy nie wierzyć...

— Nie wierzyć? — powiada nasz kierowca. — Zapytajcie tu kogo chcecie. Czy wiecie, co to za załoga i co za zakłady? Ta załoga na 360 dni 1905 roku 110 dni strajkowała, a od r. 1912 do r. 1914 było tu 108 politycznych strajków. A czy myślicie, że brama fabryczna nie ma z tym nic wspólnego? Brama fabryczna, to nie było co. To się człowiek na chwilę zatrzymał, zanim po raz pierwszy przekroczył próg fabryki, by stać się robotnikiem, na bramę się obejrzał, gdy go wyrzucili z roboty. Przez te bramy trzykrotnie wchodził tu do fabryki Lenin. Tedy, 1 maja 1924 roku, wyjechał na defiladę pierwszy traktor rolniczej produkcji, przed bramą, po robotcie, chłopcy czekają na dziewczęta. Brama fabryczna — to nie było co. A wy nie wierzyć...

sposób... Ale ty, córko, stowóż co za dużo palisz.

Aleksander Fomin śmieje się, mrucząc chytrze oczy.

— Znalazłem sposób na naszych biurokratów. Przychodzę do wydziału racjonalizacji i powiadam: No, hraciszkiwie, przy nosiem ostatni swój pomysł racjonalizatorski. Poszedł mi już — mówię — ósmy krzyżyk i nie ma więcej na co liczyć... Nie minal tydzień, ani się obejrzałem, a wniosek już zatwierdzony, po premie każą pisać. Ru szwio biurokratów. No, bo obrazcie sobie, co by to było, gdybym rzeczywiście umarł! Lu dzie mówiliby: zmarł stary bolszewik, nie doczekawszy się odpowiedzi z oddziału racjonalizacji. To byłoby dopiero wstyd! zacji. To byłoby dopiero wstyd! zacji. To byłoby dopiero wstyd! zacji.

— Wam jednak — Fomin zwraca się do nas — mogę powiedzieć całą prawdę: wcale jeszcze nie zamierzam umierać.

Pochyliam się nad Fominem i mówię mu głośno do ucha: Aleksander Fiodorowicz, chcie libyśmy przyjechać tu raz jeszcze za dwadzieścia lat i zastać was w naleszym zdrowiu...

A Aleksander Fiodorowicz znowu mruczy oczy w uśmiechu i odpowiada:

— Nic z tego nie wyjdzie, córko... Za dużo palisz...

ROZMOWE z Grigoriejem Aleksiejewem odbyły się w fabrycznej cieplarni. Chodził wśród półek wysoki, z siwą brodą, jak patriarcha rodziny. Po tem usiadł obok nas przy stole, pod którym nie mieścił się jego długie nogi. I sam zaczął od pytania:

— Wy z Polski?

— Tak, jesteśmy z Polski.

— Znamem wielu Polaków.

Z Polakami w 1908 r. siedziałem w twierdzy Piotra i Pawła. Nazwiska? Nie pamiętam już, moi drodzy. U Feliksa Dzierżyńskiego byliśmy w Smolnym z delegacją fabryczną w sierpniu 1917 roku. Z jego rąk otrzymaaliśmy nakaz wydania nam broni. Tak, byłbym zapominał: przecież na czele oddziału putłowców — czerwono nogwardystów stał w siedemnastym roku Marcin Wojciechowski, z pochodzenia Polak. Dobry żołnierz i mądry rewolucjonista.

Grigoriej Aleksiejew, również należy do tych starych robotników, którzy za nie chcą pójść na emeryturę. Niedgdy wysokowikwalifikowany maszynista, dziś jest ogrodnikiem. Byłoby po zostać w swojej fabryce. I nie szczędzi swej fabryce kwiatów.

— Jak wam się u nas podoba?

Opowiadamy Aleksiejewowi o naszych wrażeniach, ale to co mówimy, nie budzi w nim zachwytu. Znowu zabiera głos:

— A Fomin opowiedział wam historię naszego pierwszego traktora? A o tym, jak w 1943 roku pracowaliśmy na „Drodze życia” — też nie opowiedział? O czym więc tak długo rozmawialiście? Pytacie, co to jest „Droga życia”? Drogą życia nazywaliśmy lodowy trakt, który prowadził przez jezioro Ładoga do obleżonego Leningradu. Przez tę drogę nalsi ludzie jak mrówki znosili żywność do obleżonego miasta. Tedy ewakuowali ludność. Było to zadanie, zdawało się, ponad ludzką miarę. A jednak wykonaliśmy je. Chciałbym, żebyście zrozumieli to, co najważniejsze: że idea, dla której pracujemy, jest niezwykła.

— A Fomin opowiedział wam historię naszego pierwszego traktora? A o tym, jak w 1943 roku pracowaliśmy na „Drodze życia” — też nie opowiedział? O czym więc tak długo rozmawialiście? Pytacie, co to jest „Droga życia”? Drogą życia nazywaliśmy lodowy trakt, który prowadził przez jezioro Ładoga do obleżonego Leningradu. Przez tę drogę nalsi ludzie jak mrówki znosili żywność do obleżonego miasta. Tedy ewakuowali ludność. Było to zadanie, zdawało się, ponad ludzką miarę. A jednak wykonaliśmy je. Chciałbym, żebyście zrozumieli to, co najważniejsze: że idea, dla której pracujemy, jest niezwykła.

— A Fomin opowiedział wam historię naszego pierwszego traktora? A o tym, jak w 1943 roku pracowaliśmy na „Drodze życia” — też nie opowiedział? O czym więc tak długo rozmawialiście? Pytacie, co to jest „Droga życia”? Drogą życia nazywaliśmy lodowy trakt, który prowadził przez jezioro Ładoga do obleżonego Leningradu. Przez tę drogę nalsi ludzie jak mrówki znosili żywność do obleżonego miasta. Tedy ewakuowali ludność. Było to zadanie, zdawało się, ponad ludzką miarę. A jednak wykonaliśmy je. Chciałbym, żebyście zrozumieli to, co najważniejsze: że idea, dla której pracujemy, jest niezwykła.

— A Fomin opowiedział wam historię naszego pierwszego traktora? A o tym, jak w 1943 roku pracowaliśmy na „Drodze życia” — też nie opowiedział? O czym więc tak długo rozmawialiście? Pytacie, co to jest „Droga życia”? Drogą życia nazywaliśmy lodowy trakt, który prowadził przez jezioro Ładoga do obleżonego Leningradu. Przez tę drogę nalsi ludzie jak mrówki znosili żywność do obleżonego miasta. Tedy ewakuowali ludność. Było to zadanie, zdawało się, ponad ludzką miarę. A jednak wykonaliśmy je. Chciałbym, żebyście zrozumieli to, co najważniejsze: że idea, dla której pracujemy, jest niezwykła.

— A Fomin opowiedział wam historię naszego pierwszego traktora? A o tym, jak w 1943 roku pracowaliśmy na „Drodze życia” — też nie opowiedział? O czym więc tak długo rozmawialiście? Pytacie, co to jest „Droga życia”? Drogą życia nazywaliśmy lodowy trakt, który prowadził przez jezioro Ładoga do obleżonego Leningradu. Przez tę drogę nalsi ludzie jak mrówki znosili żywność do obleżonego miasta. Tedy ewakuowali ludność. Było to zadanie, zdawało się, ponad ludzką miarę. A jednak wykonaliśmy je. Chciałbym, żebyście zrozumieli to, co najważniejsze: że idea, dla której pracujemy, jest niezwykła.

— A Fomin opowiedział wam historię naszego pierwszego traktora? A o tym, jak w 1943 roku pracowaliśmy na „Drodze życia” — też nie opowiedział? O czym więc tak długo rozmawialiście? Pytacie, co to jest „Droga życia”? Drogą życia nazywaliśmy lodowy trakt, który prowadził przez jezioro Ładoga do obleżonego Leningradu. Przez tę drogę nalsi ludzie jak mrówki znosili żywność do obleżonego miasta. Tedy ewakuowali ludność. Było to zadanie, zdawało się, ponad ludzką miarę. A jednak wykonaliśmy je. Chciałbym, żebyście zrozumieli to, co najważniejsze: że idea, dla której pracujemy, jest niezwykła.

V lista nagród w naszym konkursie

- 55 Buty męskie — Spółdz. Inwalidów „Pokój” w Starogardzie.
- 56 Wieczne pióro — Prezydium PRN w Lęborku.
- 57 Książeczka oszczędnościowa PKO z wkładem 150 zł — Warsztat Naprawy PGR w Starogardzie.
- 58 Wieczne pióro — Cech Rzemieślni Różnych w Elblągu.
- 59 Cztery kury rasy Sussex — Zespół PGR w Starogardzie.
- 60 Dwa bezpłatne skórowania na wczesną górską w I kwartale 1956 r. — Wojewódzki Komitet Turystyki w Gdańsku.
- 61 10 kg marmelady, 2 słoiki dżemu — Zakł. Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Tolmicku.
- 62 Książeczka oszczędnościowa PKO z wkładem 100 zł — Zjedn. Przem. Jajczarsko-Drobiarskiego w Lęborku.
- 63 Tort — Zakłady Gastronomiczne w Elblągu.
- 64 Książki — Spół. Inwalidów „Wolność” w Elblągu.
- 65 Tona koksu — MPKG nr 2 w Elblągu.
- 66 Wieczne pióro — Zarząd Portu w Gdańsku.
- 67 Biblioteczka marksistowska — KM PZPR w Elblągu.
- 68 Sanki — Zakł. Przem. Terenowego w Elblągu.
- 69 Nesesor z przyborami do golienia — Przed. Państw. Bydgoskiego Żegluga na Wiśle, Baza Remontowa w Elblągu.
- 70 Kryształ — Pracownia Futur M. Warts. kl.

O Dom Technika w Gdańsku

MALY, metalowy znaczek, na nim trzy skromne literki: NOT w zębataj kole — znamy wszyscy. To odznaka członkowska Naczelnej Organizacji Technicznej, zrzeszającej Stowarzyszenia Naukowo-Techniczne Inżynierów i Techników w Polsce. Celem tej organizacji jest walka o postęp techniczny, mobilizacja inteligencji technicznej do jak najszybszego udziału w realizacji planów gospodarczych, a także podnoszenie kwalifikacji zawodowych, poziomu naukowego i technicznego kadr technicznych oraz kształtowanie ich światopoglądu socjalistycznego.

Zadania to wzniosłe i piękne, a ich realizacja — to szybki rozwój techniki, to przyspieszenie naszego marszu do socjalizmu. Niestety, u wielu z nas wiedza o NOT konczy się na znajomości jej symbolu — małego metalowego znaczka... Dlaczego? Przecież działa u nas Wojewódzki Oddział NOT z siedzibą w Gdańsku, zrzeszający 15 stowarzyszeń i 292 kół zakładowe — łącznie około 10 tys. członków.

„Siedziba” w Gdańsku? Spójrzmy na tę „siedzibę”. A znajdziemy ważki przyrządy do odpowiedzi na postawione pytanie.

— Chętnych i zdolnych do pracy ludzi nie brak — odpowiada inż. JACOWICZ, wieloletni działacz i entuzjasta NOT — ale gdzie mamy pracować? Jakże mamy po temu środki?

— Dlatego więc oddział nie postaral się dotąd o własny Dom Technika — zapytał Domy takie posiadają przecież prawie wszystkie województwa?

— Tak — mówi z gorzkością i zadręczał w głosie mój rozmówca. — W Polsce istnieje już 12 takich bardzo pięknych, np. w Krakowie, lub w Stalinogrodzie. Do my Technika posiadają też Szczecin, Bydgoszcz, Jelenia Góra, Wałbrzych, Nowa Huta i Białostok-Biała, nie mówiąc już o atolech. Tylko trójmiasto jest kopiuszkiem, chociaż wydawałoby się, że są po temu wszelkie warunki, aby Dom Technika powstał u nas jak najszybciej.

I tu zaczyna się długa i zawiła historia, z której „nic nie wyszło”. W ciągu 5 lat „koncepcji” było wiele, bo aż 13. A więc w roku 1951 mówili się o przekształceniu NOT Domu Inżyniera w Gdyni, lecz gmach przeszedł w użytkowanie ZBM. W roku 1952 NOT posiadał nawet — na papierze — przydział WRN na budynek przy ul. Grunwaldzkiej 54, a następnie taki sam przydział MRN w Gdańsku na Dom Drukarza. Później „koncepcje” zmieniały się jak w kalejdoskopie, aż wreszcie 1 maja 1954 roku

MRN w Gdańsku zaspokoiła potrzeby NOT, aż... 4-ma po kątach w willi przy ul. Kniewskiego 14. Po interwencji KW, Wojewódzka Komisja Lokalowa obiecała przekazać NOT cały budynek w II kwartale tego roku i — na obecność się skończyło.

Jakaż więc jest praktyczna możliwość zorganizowania zebrania, odczytu, jeżeli brak chociażby jednej sali, która mogłaby pomieścić ponad 100 osób? A przecież środki działania NOT są metodyczna praca z aktywnością organizacji, tj. z zarządami stowarzyszeń i przedstawicielami kół zakładowych (około 600 osób), jest też organizacja kursów, odczytów itp. Trzeba stwierdzić, że możliwości NOT są — żadne. Sprawia to zresztą nie tylko nieodpowiedni i mały lokal, ale samo jego położenie na uboczu skazuje wiele imprez NOT na niepowodzenie. Ktoś zażądał nawet, że do siedziby NOT najłatwiej trafić... w książce telefonicznej, gdyż jest to pierwsza instytucja pod literą „N”...

Musimy wstydzić się

Brak własnego lokalu, zmusza NOT do pożyczania sal w ZBM i innych zakładach pracy, w Domu Drukarza, Ośrodku Szkoleniowym DOKP na Stogach, siowem — gdzie się da. Sprawa to duże trudności. Czasem wynika przykre niespodzianki. Np. kiedy przedstawiciel redakcji pism technicznych „Przegląd Budowlany” i „Inżynieria i Budownictwo” przybył z Warszawy, aby omówić z członkami gdańskiego NOT program publikacji, okazało się, że w zamówionej sali odbywają się próby zespołów świetlicowych... Uczestnicy zebrania wraz z prelegentem udali się na poszukiwanie innego pomieszczenia. Często z braku sali musiano odwoływać imprezy.

A już zupełna kompromitacja spotkała nasz oddział NOT w roku ubiegłym, gdy gościł on swych kolegów z Węgier. Goście podziwiali nasze osiągnięcia gospodarcze, socjalne, kultu ralne, zachwycali się pięknem kamieniczek na Długiej... Chcieli też obejrzeć siedzibę NOT. Zobaczyli — i byli przerażeni. W trójmieście — dużym ośrodku przemysłowym, gdzie rozwija się przemysł okrętowy i budownictwo, gdzie pracują porty, gdzie znajduje się Politechnika i wiele średnich szkół technicznych — zabrakło miejsca na Dom Technika, ośrodek myśli technicznej i współpracy ludzi, którzy do naszych osiągnięć przyczyniali się swą codzienną pracą. Toteż kiedy następnie przybyła do Gdańska delegacja z NRD, nauczony doświadczeniem zarząd NOT, odwołał wszelkich staran, aby nie pokazać jej swe go lokalu. O wiele trudniej by to odwieść od tego zamiaru francuskich inżynierów, którzy niedawno zwiedzali Gdańsk. Ale udało się — i goście odjechali z dobrym wrażeniem.

Jednakże wymiana z zagranicą ożywia się i w przyszłym roku spodziewamy się licznych delegacji. Czyż wciąż będziemy musieli kompromitować się?

Pragnienia nie wygórwane

Jeśli NOT ma dobrze realizować swe rozległe zadania — trzeba mu stworzyć warunki. Warunki ułatwiające rozwój twórczej myśli technicznej, dyskusje nad nowymi koncepcjami technicznymi.

Potrzebna jest na to baza materialna — własny dom, o rozmiarach odpowiednich do swego przeznaczenia. Ośrodek NOT winien znajdować się w centralnym punkcie trójmiasta, położonym do godnie przy arterii komunikacyjnej i głównych ośrodkach naukowych i produkcyjnych, aby bez trudu mogli spotkać się: naukowcy, inżynierowie, technicy, racjonalizatorzy, gdzie mógłby powstać ośrodek naukowych zebrań i dyskusji, a także, co niemiernie ważne — życia towarzyskiego.

Nie są wcale wygórowane wymagania NOT, aby w Domu Technika była sala odczytowa i szkoleniowa, a na-

wet duża sala zebrań, służąca jednocześnie do wyświetlania filmów. Nieodzowna jest czytelnia i wypożyczalnia czasopiśm fachowych, które niełatwo nabyć, dzieł technicznych z bogatego księgozbioru NOT — obecnie ze względu na trudności lokalowe — niedostępnych. Nieodzowne jest również uruchomienie gabinetów demonstracyjnych nowych metod pracy i osiągnięć techniki w kraju i za granicą, gdzieby można organizować pokazy z różnych dziedzin technicznych za pomocą eksponatów, fotografii i wykresów.

Przelać obojętność

Zadanie NOT rosną. Przewiduje się współpracę z profesorami wyższych uczelni, aby uzyskać pomoc w rozwiązywaniu trudnych problemów technicznych. NOT przejmie też kluby techniki i racjonalizacji łączące z administracją przysługujących im funduszy. Umożliwi to szybki rozwój racjonalizacji oraz większą niż dotąd wymianę doświadczeń racjonalizatorów. Bezpośrednia pomoc NOT pozwoli na szukanie nowych dróg w rozwiązywaniu wielu problemów przy wykorzystaniu istniejących publikacji naukowych, korzystanie z których wymaga umiejętności.

NOT przygotowuje swych członków do uzyskania stopnia inżyniera. Powstają rade naukowo-techniczne opierające swą działalność na współpracy z robotnikami. Trzeba też aktywizować członków NOT niezerzeszonych w kołach zakładowych, którzy dotychczas są tylko wolontariuszami.

Pilne i konieczne jest zespolenie przedstawicieli wybrzeżowej myśli technicznej, gdyż szybki rozwój techniki jest obiektywną koniecznością wynikającą ze stojących przed nami zadań. Chodzi tylko o to, aby władze wojewódzkie poważnie zastanowiły się, jak zaspokoić słuszne żądania NOT. Czas bowiem skończyć z obojętnością i zapewnieniami o sympatii i pomocy, a przejść do realizacji dawnych zobowiązań.

A że możliwości przekazywania odpowiedniego obiektu są — nikt w to nie wątpi, tak samo jak nikt nie wątpi, że odnośnie czyn

Bojowy zespół gdańskiej Gwardii remisuje 10:10 ze Spartą Bielsko w I lidze bokserskiej

Spotkanie bokserskie o mistrzostwo I Ligi pomiędzy gdańską Gwardią a Spartą Bielsko odbyło się w czasie, w którym na stadionie Budowlanych walczyli piłkarze Lechii. Fakt ten spowodował, że do hali WPK we Wrzeszczu przybyło zaledwie tysiąc widzów. Nie żalowali oni jednak, że wybrali właśnie zawody pięściarskie. Boks pokazany nam przez wychowanków Karłucha był wysokiej klasy, a że ich przeciwnik dysponował niemałymi umiejętnościami, więc też w efekcie byliśmy świadkami pięknych, zaciętych pojedynków. Nie więc dziwnego, że po każdej walce gorąco oklaskiwano pięściarzy, dziękując im za stojące na wysokim poziomie widowisko.

Doskonały pojedynek stoczył Dampc ze Zmiejewskim. Mimo iż w drugim starciu bokser Gwardii znalazł się dwukrotnie na deskach to jednak naszym zdaniem zasłużył on na remis (Zmiejewskiemu przyznano zwycięstwo stosunkiem głosów 2:1). Z zainteresowaniem oczekiwany występ reprezentanta Polski Korolewicz zakończył się remisową walką tego talentowanego pięściarza Gwardii z rutynowym Kumorkiem. Tylko zbyt niska ambicja i młodocianą zapalczywość pozbawiły Korolewicz zwycięstwa, bo w trzecim starciu bokser ten natłuszczył niepotrzebnie pośłady huraganowego ataku, w którym musiał przyjąć kilka celnych bomb cięższego o 10 kg przeciwnika.

Podobał się zacięty pojedynek Flisikowskiego z dwukrotnym mistrzem Europy Stefaniukiem, w którym bokser Gwardii zmusił swego renomowanego przeciwnika do wielkiego wysiłku. Żywiłowym atakiem rozpałł widownię drugi nasz reprezentant Wojciechowski.

I Liga

Lechia Gdańsk — Gwardia Warszawa 1:1, Wisła Kraków — Górnik Radlin 1:0, Kolejarz Poznań — Ruch Chorzów 1:5, Polonia Bytom — Garbarnia 1:1, Stal Sosnowiec — Włókniarz Łódź 6:2.

Mecz CWKS Warszawa — Gwardia Bydgoszcz został przełożony na wtorek, 8 bm.

TABELA		
1. Stal Sosnowiec	20	24:14
2. CWKS Warszawa	19	23:40:18
3. Gwardia Warszawa	20	23:35:26
4. Garbarnia	21	23:24:19
5. Lechia Gdańsk	21	22:19:15
6. Wisła Kraków	20	22:23:23
7. Włókniarz Łódź	21	21:24:32
8. Ruch Chorzów	19	20:28:25
9. Kolejarz Poznań	21	17:21:31
10. Polonia Bytom	21	17:23:34
11. Gwardia Bydgoszcz	20	16:13:28
12. Górnik Radlin	21	16:19:34

II Liga

Górnik Wałbrzych — Polonia Leszno 1:0
Cracovia — Gwardia Kielce 2:0
Stal Gdańsk — Naprzód Lipiny 1:1
Tarnovia — AKS Chorzów 1:0
Sparta Warszawa — CWKS Kraków 1:3
Budowlani Opole — Górnik Zabrze 2:1
CWKS Bydgoszcz — Górnik Bytom 0:0.

TABELA		
1. Budowlani Opole	25	39:56:28
2. Górnik Zabrze	24	35:54:14
3. CWKS Bydgoszcz	24	32:42:22
4. CWKS Kraków	25	31:55:31
5. Cracovia	25	28:36:23
6. Stal Gdańsk	25	31:32:21
7. Naprzód Lipiny	24	23:25:21
8. Sparta Warszawa	25	28:29:41
9. Górnik Bytom	25	22:30:32
10. Górnik Wałbrzych	24	22:30:40
11. AKS Chorzów	25	20:37:42
12. Gwardia Kielce	25	19:21:43
13. Polonia Leszno	25	15:29:41
14. Tarnovia	25	15:13:53

Gedania Gdańsk przegrała w Podlasiu

Piłkarze gdańskiej Gedanii ponieśli wczoraj jeszcze jedną porażkę w rozgrywkach o wejście do II ligi. Goszcząc w Podlesiu, rozegrali mecz z miejscowym LZS, któremu ulegli 0:2. Tak więc, piłkarze gdańscy pogrzebali w Podlesiu ostatnie szanse na awans. W drugim spotkaniu grupy pierwszej Sparta Luban wysoko pokonała Bzurę Chodaków 6:1.

TABELA		
1. Sparta Luban	6:4	12:3
2. LZS Podlesie	5:5	8:1
3. Bzura Chodaków	5:5	8:1
4. Gedania Gdańsk	4:6	6:10

trzecim starciu poszedł ambitnie do przodu. Stefaniuk otrzymał napomnienie i runda zakończyła się remisem. Zwyciężył Stefaniuk (jednogłośnie (sędziowie punktowali 60:58, 59:55, 60:56).

W lekkośrodkowej ZIELIŃSKI po pierwszej wyrównanej rundzie walki z ZYGMUNTEM, drugą przegrał jednym punktem. W trzeciej runda to fantastycznego ataku, uzyskał wysoką przewagę i w efekcie zastąpił zwycięstwem.

W półśredniej CIWIEK zremisował z MIRKO. Była to najsłabsza walka dnia.

W lekkośredniej DAMPC przegrał głosami 1:2 ze ZMIEJEWSKIM.

W średniej BORKOWSKI uległ wysoko na punkty WINDAKOWI.

W półciężkiej MICHALAK po konnej przegranej z WÓJCIKOWSKIM, drugą przegrał jednym punktem.

W ciężkiej KOROLEWICZ zremisował z KUMORKIEM.

Sędziowali: w ringu — WYSOKIŃSKI (Warszawa) na punkty — BIELEWICZ (Poznań), KONECKI i TROSKIEWICZ (Łódź).

Nowy konkurs PKOI

Ostatni tegoroczny konkurs na odgłosy gwiazd w spotkaniu piłkarskich obejmujących I i II ligi w dniu 13 listopada, a mianowicie:

1. Gwardia Bydgoszcz — Polonia Bytom,
2. Gwardia Warszawa — Górnik Radlin,
3. Kolejarz Poznań — Wisła Kraków,
4. Ruch Chorzów — Lechia Gdańsk,
5. Garbarnia Kraków — Stal Sosnowiec,
6. Włókniarz Łódź — CWKS Warszawa,
7. CWKS Kraków — Budowlani Opole,
8. Górnik Bytom — Sparta Warszawa,
9. Gwardia Kielce — Górnik Wałbrzych,
10. Naprzód Lipiny — CWKS Bydgoszcz,
11. Stal Gdańsk — Cracovia Kraków,
12. Górnik Zabrze — Tarnovia Tarnów.

Komisja konkursów PKOI prosi uczestników o wcześniejsze przysyłanie kuponów.

Komisja Konkursów PKOI zawiadamia, że wygrane I i II stopnia IX konkursu są już do odbioru w biurach PKOI, przy ul. Sienkiewicza 12 w Warszawie oraz w oddziałach PKOI w całym kraju.

Wygrane I stopnia (bezbłędne) poprzedniego, X konkursu będą wypłacane przez PKOI od dnia 8 bm., zaś wygrane II stopnia (z jednym błędem) od dnia 11 bm.

Drugie zwycięstwo polskich hokeistów w Czechosłowacji

Kolejne spotkanie, jakie rozegrali hokeiści polscy przebijający na tournée w Czechosłowacji przyniosło im duży sukces. Reprezentacja WARSZAWY pokonała w piątek 4 bm. w Brnie silną drużynę I ligi CSR — SPARTAK KRALOVE POLE zwyciężając 2:0. O sukcesie najlepiej świadczy fakt, że w drużynie pokonanej grało aż 5 reprezentantów Czechosłowacji. Polacy występujący pod firmą Warszawy zaskoczyli zarówno przeciwników jak i publiczność wysokiej klasy grą. Nasi hokeiści przewyższali przeciwników zarówno kondycyjnie, jak taktycznie, a nawet technicznie.

Bohaterem spotkania był bramkarz repr. Warszawy — Pabisz, który zagrał jeden z najlepszych swoich meczów i bravurowo obronił szereg niebezpiecznych strzałów. W drużynie polskiej, która grała o dwie klasy lepiej niż w pierwszym swoim meczu w Brnie, wyróżniał się szczególnie II atak grający w zespole: Czech — Brynławski — Wróbel II. Obok nich należały wyróżnienie i ofiarne grające Kurka. Po za wymienionymi cały zespół zasłużył na pochwałę. Polacy grali spokojnie i, szczególnie w I tercji, bardzo dobrze technicznie.

Bramki zdobyli: Brynławski i Janiczko — po 2. Honorowy punkt dla gospodarzy zdobył Barta.

Trzecie spotkanie rozegrali Polacy w Pardubicach z I ligowym Dynamem. W sobotę 5 bm. rozpoczęły się w Wrocławiu XIII Indywidualne Mistrzostwa Polski Seniorów na rok 1955.

W pierwszej rundzie Grabczewski (Kolejarz Warszawa), który wszedł do finału na miejsce Brzózki, wygrał z Doda, Gniot pokonał Gawlikowskiego, a Prochownik zwyciężył Domańskiego. Zremisowali: Szapiro z Litmanowiczem, Dworzynski z Łucyłowiczem i Pytlakowski z Witkowskim. Pozostałe partie odłożono.

GŁOS SPORTOWY

W ostatnich meczach ligowych w Gdańsku

LECHIA REMISUJE 1:1 (1:0) z Gwardią Warszawa

LECHIA: Potrykus, Kusz, Kozłowski, Lenc, Czubała, Musiał, (Kaleja), Nowicki, Kobylański, GWARDIA: Kępczyk, Markowski, Maruszkiewicz, Ochmański, Bodura, Zientara, Krawczyk, Rusak, Baszkiewicz, Wiśniewski, Kubik (Kulesza).

Bramkę dla Lechii zdobył w 26 min. JARCYK, dla Gwardii w 51 min. RUSAK.

Zawody prowadził KULCZYK ze Stalagrodu. Widzów około 15 tys.

Piłkarze gdańskiej Lechii w spotkaniu z warszawską Gwardią, osłabionymi brakiem Stefaniusza i Hachorka, zdobyli jeden punkt, ale nie zachwycili. Byli bowiem zespołem, który potrafił jedynie na początku meczu zdobyć się na dobrą, szybką i zaskakującą grę oraz na zainicjowanie kilku ciekawych i przemyślanych akcji. Aż przyjęliśmy było pa trzeć, kiedy piłka podawana cennie od nogi do nogi raz po raz kierowana była silnymi strzałami na bramkę Gwardii. Gdańszczanie stosując długie przerzuty, szybko zdobywali teren, zatrudniając niestannie obronę przeciwnika. Przez 15 minut Lechia była zespołem atakującym, mając wiele okazji do zdobycia bramki. Bramka jednak nie padała, gdyż obrona Gwardii grała twardo, rzadko pozwalając napastnikom Lechii na wyrobienie dogodnej sytuacji do oddania pewnego strzału. Bramkarz Kępczyk wykazał także wiele umiejętności piłkarskich wylapując pewnie strzały Jarczyka, Adamczyka i Kobylańskiego.

Po 15 minutach gry do głosu dochodzą gwardziści. Inicjując kilka wypadów, z których jeden o mało nie zakończył się zdobyciem przez nich pierwszej bramki, bo w końcu Kusz sfaułował na polu karnym Baszkiewicza za co sędzia podyktował „jednastkę”. Egzekwował ją Baszkiewicz, strzelił jednak wprost na piersi Potrykusa.

W 25 min. gry gdańszczanie przedostają się pod bramkę Gwardii i oddają dwa niebezpieczne strzały, które po przerwie Lipiny w dal szły ciążą przeważają i wreszcie w 50 minucie Bitner przeszedł pięknie prawą stroną, podał do Kokoła, ten wypuścił w idealną uliczkę Węckiego i, którego strzał był już tylko formalnością. Lipiny zdobyły prowadzenie.

Z tą chwilą goście ze Śląska popełniają zasadniczy błąd. Miał prowadzić obronę — atakować, wykorzystując przewagę bramki, ścigając niepotrzebnie łączników głęboko do tyłu. A że w tym samym momencie, stawali jak gdyby się ocknęli, zmienili słabo grającego Kozika na Manowskiego, ruszyli do przeciwnarciarza, więc też pod bramką Lipin zrobiło się gorąco. Tylko 13 minut cieszyli się goście prowadzeniem. W 63 minucie Manowski skierował piłkę do Krefta, ten do Kocura i stan meczu brzmiał: 1:1.

Oczekujemy teraz zaciętych walk o prowadzenie, tymczasem gra niepotrzebnie zaostrza się. W gestie mgle raz po raz któryś z zawodników „podpoczuwa” na ziemi. Im bliżej końca spotkania, tym częściej piłka wędrowała na auty. Obydwa zespoły grały teraz wyraźnie na utrzymanie wyniku, co im się też udało.

Tak więc bratnie „Stale” podzieliły się punktami, co w efekcie jednej i drugiej przyniosło korzyść. Gdańszczanie uciekli z polu pozycji w środku tabeli, zaś goście odsunęli zarysujące się przed nimi niebezpieczeństwo spadku.

Wynik spotkania 1:1 (1:0) dla Gwardii Warszawa.

W meczu Gwardia Warszawa — Lechia Gdańsk, który odbył się w niedzielę 13 listopada, w 26 min. JARCYK zdobył bramkę dla Gwardii, a w 51 min. RUSAK dla Lechii.

Zawody prowadził KULCZYK ze Stalagrodu. Widzów około 15 tys.

W meczu Gwardia Warszawa — Lechia Gdańsk, który odbył się w niedzielę 13 listopada, w 26 min. JARCYK zdobył bramkę dla Gwardii, a w 51 min. RUSAK dla Lechii.

Zawody prowadził KULCZYK ze Stalagrodu. Widzów około 15 tys.

W meczu Gwardia Warszawa — Lechia Gdańsk, który odbył się w niedzielę 13 listopada, w 26 min. JARCYK zdobył bramkę dla Gwardii, a w 51 min. RUSAK dla Lechii.

Zawody prowadził KULCZYK ze Stalagrodu. Widzów około 15 tys.

W meczu Gwardia Warszawa — Lechia Gdańsk, który odbył się w niedzielę 13 listopada, w 26 min. JARCYK zdobył bramkę dla Gwardii, a w 51 min. RUSAK dla Lechii.

Zawody prowadził KULCZYK ze Stalagrodu. Widzów około 15 tys.

W meczu Gwardia Warszawa — Lechia Gdańsk, który odbył się w niedzielę 13 listopada, w 26 min. JARCYK zdobył bramkę dla Gwardii, a w 51 min. RUSAK dla Lechii.

Zawody prowadził KULCZYK ze Stalagrodu. Widzów około 15 tys.

W meczu Gwardia Warszawa — Lechia Gdańsk, który odbył się w niedzielę 13 listopada, w 26 min. JARCYK zdobył bramkę dla Gwardii, a w 51 min. RUSAK dla Lechii.

miki, nie były tak przemyślane.

Po przerwie gdańszczanie zagraли znacznie gorzej. Opadli z sił, podania były mniej celne, zbyt długo przetrzymywali piłkę. Skutek był taki, że gwardziści przejęli inicjatywę i w 51 min. gry zdobyli wyrównującą bramkę, której autorem był Rusak. Do zakończenia meczu wynik pozostał bez zmian.

W zespole gospodarzy dobrze zaprezentowali się Adamczyk i Jarczyk w ataku oraz Korynt w obronie. W Gwardii dobrze zagrał bramkarz Kępczyk, w obronie Maruszkiewicz, a w ataku — Wiśniewski i Baszkiewicz.

W zespole stoczniowców podobali się Hajduk, Słowinski i Manowski.

W zespole Lipin: Brychey, Bawaj, Kokot i Kubocz. Sędziował Śledziejewski z Wrocławia.

W zespole stoczniowców podobali się Hajduk, Słowinski i Manowski.

W zespole Lipin: Brychey, Bawaj, Kokot i Kubocz. Sędziował Śledziejewski z Wrocławia.

W zespole stoczniowców podobali się Hajduk, Słowinski i Manowski.

W zespole Lipin: Brychey, Bawaj, Kokot i Kubocz. Sędziował Śledziejewski z Wrocławia.

W zespole stoczniowców podobali się Hajduk, Słowinski i Manowski.

W zespole Lipin: Brychey, Bawaj, Kokot i Kubocz. Sędziował Śledziejewski z Wrocławia.

W zespole stoczniowców podobali się Hajduk, Słowinski i Manowski.

W zespole Lipin: Brychey, Bawaj, Kokot i Kubocz. Sędziował Śledziejewski z Wrocławia.

W zespole stoczniowców podobali się Hajduk, Słowinski i Manowski.

W zespole Lipin: Brychey, Bawaj, Kokot i Kubocz. Sędziował Śledziejewski z Wrocławia.

W zespole stoczniowców podobali się Hajduk, Słowinski i Manowski.

W zespole Lipin: Brychey, Bawaj, Kokot i Kubocz. Sędziował Śledziejewski z Wrocławia.

W zespole stoczniowców podobali się Hajduk, Słowinski i Manowski.

W zespole Lipin: Brychey, Bawaj, Kokot i Kubocz. Sędziował Śledziejewski z Wrocławia.

W zespole stoczniowców podobali się Hajduk, Słowinski i Manowski.

W zespole Lipin: Brychey, Bawaj, Kokot i Kubocz. Sędziował Śledziejewski z Wrocławia.

W zespole stoczniowców podobali się Hajduk, Słowinski i Manowski.

W zespole Lipin: Brychey, Bawaj, Kokot i Kubocz. Sędziował Śledziejewski z Wrocławia.

W zespole stoczniowców podobali się Hajduk, Słowinski i Manowski.

W zespole Lipin: Brychey, Bawaj, Kokot i Kubocz. Sędziował Śledziejewski z Wrocławia.

W zespole stoczniowców podobali się Hajduk, Słowinski i Manowski.

Nasi oszczepnicy bezkonkurencyjni w Sofii

Pierwszy dzień mistrzostw lekkoatletycznych Bułgarii zakończył się wielkim sukcesem Polki Figwerówny, która bezapelacyjnie zwyciężyła w rzucie oszczepem, uzyskując bardzo dobry wynik 49,25.

Na 10 konkurencji finałowych, rozegranych w pierwszym dniu zawodów, Polacy startowali w 5 zdobywając: jedno — I miejsce, cztery — II, jedno — III i jedno — VI. A więc bilans wyraźnie dodatni. Majka — Dobrzyńska nie miała dobrego dnia, ale wynikiem 46,11 zajęła pewnie drugie miejsce. Krzesińska wykazała brak odpowiedniej szybkości oraz miała duże trudności z wymienciem rozbiegu.

W biegu na 5000 m Krzyszkowiak startował z takimi znanymi biegaczami jak Iharos, Szabo, Rozsnyoi (Węgry), Hermann (NRD) oraz Tomio (CSR). Po strasze startu przez dłuższy czas żaden z czołowych zawodników nie chciał objąć prowadzenia. Trud ten podjął para Popkowsky (Bułgaria) i Tomio (CSR). Nie potrafili oni jednak nadać ostrego tempa potrzebnego do osiągnięcia dobrych rezultatów. Wzrosło ono dopiero po 2 km, kiedy prowadzenie objął Krzyszkowiak. Na 3 km ostrym zrywem wyszli na czoło biegacze węgierscy Iharos i Szabo. Jednak po 300 m prowadzenia Szabo wskutek bólu żołądka wycofał się z biegu. Tak więc, już do końca prowadził Iharos mając za sobą ok. 30 m Krzyszkowiaka, Polaka usiłował dobiec Hermann (NRD), co mu się jednak nie udało i Krzyszkowiak minął linie mety jako drugi.

Krzyszińska skakała bardzo słabo, uzyskując zaledwie 145 cm. Trzecie miejsce Polka zawiódła jedynie tem, że w tej konkurencji startowała tylko 3 zawodniczki.

Zapowiedziany start Makomaskiego na 400 m nie dobiegł do skutku, ponieważ Polak jest wyraźnie przezmoczony.

W rzucie oszczepem nie uzyskano nadzwyczajnych wyników. Wpłynął na to silny, przeciwny wiatr oraz rozmiękły rozbieg. Polacy wygrali zdecydowanie tę konkurencję, przewyższając wszystkich swoich konkurentów. Węgier Krasnai, który w bieżącym sezonie miał już na swoim koncie wynik ponad 78 m, uzyskał zaledwie 64,84. Wygrał Sldo rzutem 74,98 przed Walczakiem 69,01.

Krzyszińska skakała bardzo słabo, uzyskując zaledwie 145 cm. Trzecie miejsce Polka zawiódła jedynie tem, że w tej konkurencji startowała tylko 3 zawodniczki.

Zapowiedziany start Makomaskiego na 400 m nie dobiegł do skutku, ponieważ Polak jest wyraźnie przezmoczony.

W rzucie oszczepem nie uzyskano nadzwyczajnych wyników. Wpłynął na to silny, przeciwny wiatr oraz rozmiękły rozbieg. Polacy wygrali zdecydowanie tę konkurencję, przewyższając wszystkich swoich konkurentów. Węgier Krasnai, który w bieżącym sezonie miał już na swoim koncie wynik ponad 78 m, uzyskał zaledwie 64,84. Wygrał Sldo rzutem 74,98 przed Walczakiem 69,01.

Krzyszińska skakała bardzo słabo, uzyskując zaledwie 145 cm. Trzecie miejsce Polka zawiódła jedynie tem, że w tej konkurencji startowała tylko 3 zawodniczki.

Zapowiedziany start Makomaskiego na 400 m nie dobiegł do skutku, ponieważ Polak jest wyraźnie przezmoczony.

W rzucie oszczepem nie uzyskano nadzwyczajnych wyników. Wpłynął na to silny, przeciwny wiatr oraz rozmiękły rozbieg. Polacy wygrali zdecydowanie tę konkurencję, przewyższając wszystkich swoich konkurentów. Węgier Krasnai, który w bieżącym sezonie miał już na swoim koncie wynik ponad 78 m, uzyskał zaledwie 64,84. Wygrał Sldo rzutem 74,98 przed Walczakiem 69,01.

Krzyszińska skakała bardzo słabo, uzyskując zaledwie 145 cm. Trzecie miejsce Polka zawiódła jedynie tem, że w tej konkurencji startowała tylko 3 zawodniczki.

Zapowiedziany start Makomaskiego na 400 m nie dobiegł do skutku, ponieważ Polak jest wyraźnie przezmoczony.

W rzucie oszczepem nie uzyskano nadzwyczajnych wyników. Wpłynął na to silny, przeciwny wiatr oraz rozmiękły rozbieg. Polacy wygrali zdecydowanie tę konkurencję, przewyższając wszystkich swoich konkurentów. Węgier Krasnai, który w bieżącym sezonie miał już na swoim koncie wynik ponad 78 m, uzyskał zaledwie 64,84. Wygrał Sldo rzutem 74,98 przed Walczakiem 69,01.

Krzyszińska skakała bardzo słabo, uzyskując zaledwie 145 cm. Trzecie miejsce Polka zawiódła jedynie tem, że w tej konkurencji startowała tylko 3 zawodniczki.

Zapowiedziany start Makomaskiego na 400 m nie dobiegł do skutku, ponieważ Polak jest wyraźnie przezmoczony.

W rzucie oszczepem nie uzyskano nadzwyczajnych wyników. Wpłynął na to silny, przeciwny wiatr oraz rozmiękły rozbieg. Polacy wygrali zdecydowanie tę konkurencję, przewyższając wszystkich swoich konkurentów. Węgier Krasnai, który w bieżącym sezonie miał już na swoim koncie wynik ponad 78 m, uzyskał zaledwie 64,84. Wygrał Sldo rzutem 74,98 przed Walczakiem 69,01.

Krzyszińska skakała bardzo słabo, uzyskując zaledwie 145 cm. Trzecie miejsce Polka zawiódła jedynie tem, że w tej konkurencji startowała tylko 3 zawodniczki.

Zapowiedziany start Makomaskiego na 400 m nie dobiegł do skutku, ponieważ Polak jest wyraźnie przezmoczony.

W rzucie oszczepem nie uzyskano nadzwyczajnych wyników. Wpłynął na to silny, przeciwny wiatr oraz rozmiękły rozbieg. Polacy wygrali zdecydowanie tę konkurencję, przewyższając wszystkich swoich konkurentów. Węgier Krasnai, który w bieżącym sezonie miał już na swoim koncie wynik ponad 78 m, uzyskał zaledwie 64,84. Wygrał Sldo rzutem 74,98 przed Walczakiem 69,01.

Krzyszińska skakała bardzo słabo, uzyskując zaledwie 145 cm. Trzecie miejsce Polka zawiódła jedynie tem, że w tej konkurencji startowała tylko 3 zawodniczki.

Zapowiedziany start Makomaskiego na 400 m nie dobiegł do skutku, ponieważ Polak jest wyraźnie przezmoczony.

W rzucie oszczepem nie uzyskano nadzwyczajnych wyników. Wpłynął na to silny, przeciwny wiatr oraz rozmiękły rozbieg. Polacy wygrali zdecydowanie tę konkurencję, przewyższając wszystkich swoich konkurentów. Węgier Krasnai, który w bieżącym sezonie miał już na swoim koncie wynik ponad 78 m, uzyskał zaledwie 64,84. Wygrał Sldo rzutem 74,98 przed Walczakiem 69,01.

Krzyszińska skakała bardzo słabo, uzyskując zaledwie 145 cm. Trzecie miejsce Polka zawiódła jedynie tem, że w tej konkurencji startowała tylko 3 zawodniczki.

Zapowiedziany start Makomaskiego na 400 m nie dobiegł do skutku, ponieważ Polak jest wyraźnie przezmoczony.

W rzucie oszczepem nie uzyskano nadzwyczajnych wyników. Wpłynął na to silny, przeciwny wiatr oraz rozmiękły rozbieg. Polacy wygrali zdecydowanie tę konkurencję, przewyższając wszystkich swoich konkurentów. Węgier Krasnai, który w bieżącym sezonie miał już na swoim koncie wynik ponad 78 m, uzyskał zaledwie 64,84. Wygrał Sldo rzutem 74,98 przed Walczakiem 69,01.

Krzyszińska skakała bardzo słabo, uzyskując zaledwie 145 cm. Trzecie miejsce Polka zawiódła jedynie tem, że w tej konkurencji startowała tylko 3 zawodniczki.

Zapowiedziany start Makomaskiego na 400 m nie dobiegł do skutku, ponieważ Polak jest wyraźnie przezmoczony.

Dokąd dziś pójdziemy?

Teatr Wielki w Gdańsku — „Kłopot z meczymi”, w MDK we Wrzeszczu, ul. Wajdeloty, godz. 19.

„Maturzysty” w Gdyni — „Współwinni”, godz. 19.

Teatr Kameralny w Sopocie — „Współwinni”, godz. 19.